

Krajobraz po referendum i przed... referendum

Napisano dnia: 2020-12-16 11:21:17



DUSZNIKI-ZDRÓJ (inf. wł.). Po raz pierwszy w powojennej historii miasteczka w tym roku przeprowadzono referendum o odwołanie władarza. Choć głosowanie nie przyniosło rezultatu oczekiwanego przez inicjatora, czyli Stowarzyszenie Libra, traktuje je ono jako społeczne przyzwolenie na kontrolę dalszych poczynań burmistrza w zakresie zarządzania Dusznikami-Zdrojem. Argumentem jest to, że w jego sprawie wypowiedziało się więcej osób niż wybrało na zajmowane stanowisko, i to, iż w plebiscycie zabrakło tylko 86 głosów, aby okazał się on skuteczny.

To już ponad trzy miesiące od dnia, w którym w Dusznikach-Zdroju odbyło się referendum dotyczące losów ich gospodarza. Wydawało się, że kwartał, to wystarczający okres potrzebny na wyciszenie emocji czy przeprowadzenie analiz związanych z tym wydarzeniem. Okazuje się, że to złudne założenie, bowiem i jedno, i drugie w uzdrowisku wciąż ma miejsce. Dlaczego? Bo wielu mieszkańców, w tym skupionych w Stowarzyszeniu Libra wciąż jest przekonanych, że władarz swoimi istotnymi poczynaniami działa na szkodę gminy.



Parkowa inwestycja, czyli aleja, jest przedmiotem wytyków w stronę władarza

Przedstawiciele Libry, **Przemysław Kuklis** i **Maciej Schulz**, z którymi spotkaliśmy się w części zdrojowej miasta, pokazują na nowo wybudowaną aleję spacerową, już będącą przedmiotem powszechnej krytyki. Nie dość, że za szeroka w stosunku do poprzedniego ciągu pieszego, co niepotrzebnie podrożyło koszty, to na dodatek jest pokryta nawierzchnią utrudniającą poruszanie się. W deszczowe dni oraz podczas roztopów niełatwo ją będzie pokonać. Niejedną osobę ciekawi, jak zostanie oceniona i rozliczona w ramach polsko-czeskiego projektu pn. Aqua Mineralis Glacensis z udziałem Dusznik-Zdroju, Kudowy-Zdroju, Hronova i Nachodu, którego jest elementem.

Liderzy stowarzyszenia negują nieracjonalne zadłużanie miasta przez burmistrza. - *Z tego, co widać, cały czas pieniądze są pompowane w obiekt o nazwie Duszniki-Arena na Jamrozowej Polanie, gdzie w zeszłym roku chyba odbyła się tylko jedna impreza, i to komercyjna, czyli mistrzostwa Europy leśników. W przyszłym roku, na początku stycznia mają odbyć się mistrzostwa Europy w biathlonie, które będą kosztowały około 2,5 miliona złotych. Można zapytać, dla kogo, skoro z powodu pandemii kibiców na pewno nie będzie. Organizator, czyli Miejski Ośrodek Kultury i Sportu na swoim oficjalnym profilu facebookowym już o tym powiadomił - zauważa M. Schulz, zastanawiając się równocześnie, na ile biathlon jest popularny w Polsce. - Czy jest tak popularny, jak skoki narciarskie? Na pewno nie, więc nie sądzę, żeby ta kwota wydana prawdopodobnie z budżetu miasta, bo do tej pory nie ma podpisanych żadnych umów sponsorskich, w jakiś sposób się zwróciła. Tym samym może dojść do kolejnej katastrofy finansowej, a generalnie mówiąc, to Duszniki na tym nie skorzystają.*

Pan Maciej podkreśla, że jako duszniczanin w zasadzie powinien cieszyć się, że jego miasto się rozwija w kierunku biathlonu. Tylko że równolegle w tym samym kierunku zmierza Polana Jakuszycka koło Szklarskiej Poręby, która ma być głównym ośrodkiem tego sportu w całym kraju. - *Czy ta inwestycja w Jamrozową Polanę więc była sensowna? Wydaje się mi, że nie. Po prostu mogła pozostać fajnym ośrodkiem treningowym. A tworzenie kolejnych mrzonek przez burmistrza o pucharze świata czy igrzyskach olimpijskich, jak to miało miejsce trzy lata temu, to jakieś*

nieporozumienie - wnioskuje.

- Porównując Polanę Jakuszycką z Dusznikami, to nie tylko chodzi o kwestię nakładów czynionych na te dwa obiekty, ale i sposób zarządzania nimi. W tamtym przypadku inwestuje podmiot zewnętrzny, w naszym - Jamrozowa Polana jest połączona z budżetem miasta. Bo to, że zarządza nią MOKiS jest tego potwierdzeniem. Uważam to za podstawowy błąd. Miasto nie może tak dużego obiektu samodzielnie finansować. Też powinien być podmiot zewnętrzny, np. spółka prawa handlowego, na osobnym rozrachunku. Po kilku miesiącach czy latach widzielibyśmy, czy ta spółka się utrzyma. A w tym momencie przepływ pieniędzy jest nieuchwytny dla duszniczanina, choć przesuwany z budżetu lokalnego na Jamrozową Polanę kosztem pozostałych inwestycji w mieście - podkreśla P. Kuklis.



Z tego dostępnego budynku wprowadzono ośrodek kultury i bibliotekę

Za przykład złej polityki zarządzania mieniem gminy rozmówcy przywołują budynek na ulicy Zdrojowej 8, do niedawna zajmowany przez ośrodek kultury i bibliotekę. Kolejny raz jest wystawiany w przetargu, teraz ma być sprzedany za 2 mln zł, czyli tyle, ile w roku 2019 kosztowała miasto obsługa długu. - Mieszkańcy mieli do niego blisko, więc służył przeróżnym zajęciom. Od ponad roku jest zamknięty, przez dziurawy dach woda leje się do środka - wskazuje p. Przemysław. - Duszniczan zachęca się do odwiedzania obiektu na Jamrozowej Polanie, zapominając, że starsi mieszkańcy lub dzieci sami przez las nie pójda, a nie każda rodzina ma samochód, aby pokonać niemały kawałek drogi.



MOKiS trafił na Jamrozową Polanę, czyli poza centrum miasta

Przywołują również rezygnację z 666 tys. zł na remonty dróg w ramach pierwszej tarczy antykrzysowej ze strony państwa, bo miasto nie miało pieniędzy na wkład własny. W ogóle odczucie wielu mieszkańców Dusznik-Zdroju jest takie, że za rządów obecnego burmistrza miasto silnie wyhamowało w rozwoju. Mocno odstaje od Kudowy, Polanicy czy Łądką, które prą przed siebie, umiejętnie zaspokajając oczekiwania swoich społeczności oraz kuracjuszy i turystów.

W ogóle grzechów i grzeszków w wydaniu włodarza nabierało się tyle, że przełożyły się na październikowy plebiscyt, który jeszcze nie dla wszystkich się zakończył.

- Kwestia referendum nie jest jeszcze prawnie rozliczona. Czekamy na prawomocne zakończenie postępowania sądowego w sprawie rozpoznania naszych protestów - mówi P. Kuklis. - Stowarzyszenie miało zgłoszenia od ludzi, których burmistrz nagabywał, żeby nie szli na to referendum, co zgłoszono policji. Negatywnie zostało odebrane to jego zachowanie przed lokalami referendalnymi, kiedy ostentacyjnie rozsiadał się na ławce i obserwował wchodzących. Taka forma presji miała miejsce np. przed Dworkiem Chopina. Przecież to jest występowanie przeciw demokracji, nieetyczne zachowanie. I choćby dlatego niektórzy mieszkańcy dziś żałują, że nie poszli oddać głosu. Ale niezależnie od powyższego, to na tle innych referendum w Polsce wynik uzyskany w Dusznikach jest bardzo dobry. Oczywiście, możemy powiedzieć, że nie godzimy się z porażką i zaklinamy rzeczywistość, ale tak nie jest, bo referenda w kraju mają wynik rzędu 10 - 15 procent, a u nas wyszło aż 95 proc. To świadczy o tym, że jeżeli tych 1150 osób poszło do lokali wyborczych, czyli o 100 więcej od wybierających tego burmistrza, i ekstra wyszło z domów w czasie wyborczym, możemy być usatysfakcjonowani. Taka liczba uczestników referendum potwierdza, że w mieście sprawy idą w złym kierunku i należy to przerwać.

Na tę chwilę pewne jest jedno: stowarzyszenie stało się orędownikiem tych mieszkańców, którzy

chcą, by ich miasto rozwijało się w sposób zrównoważony, zarazem transparentny. Coraz częściej dochodzą od nich głosy, że skoro są pracodawcą burmistrza, to on powinien liczyć się z ich oczekiwaniami, konsultować ważniejsze decyzje i nie gniewać na nich, gdy wyrażają swój sprzeciw. - *Jeżeli Libra chce w przyszłości przejść odpowiedzialność za Duszniki, to też nie może się gniewać na swoich pracodawców* - konkluduje jej prezes.



Obiekt Duszniki-Arena już produkuje sztuczny śnieg

- *Można zadać pytanie, czy w połowie kadencji jest warto próbować wymienić gospodarza miasta. Uważam, że jeśli są ku temu podstawy, to warto, żeby nie narobiono większego bałaganu. I przed tym chcielibyśmy Duszniki ustrzec* - dodaje p. Maciej. - *To porozumienie programowe, które niedawno burmistrz podpisał z partią rządzącą być może jemu, jako włodarzowi przyniesie wymierne korzyści finansowe; ostatnio przekazano informację, ile pieniędzy wpłynęło na teren powiatu kłodzkiego z tarczy samorządowej. Okazało się, że pieniądze przede wszystkim otrzymały te samorzady, które z tą partią mają coś wspólnego, w tym Duszniki. Teraz będą np. miały pieniądze na tzw. fabrykę śniegu na Jamrozowej Polanie, co pokazuje, że burmistrz nie wyciągnął wniosków z tego referendum. On ma być burmistrzem wszystkich mieszkańców, a nie tylko tych, którzy go wybrali...*

Przepisy ustawy z 15 września 2000 r. stanowią, że w gminie następne referendum w tej samej sprawie może odbyć się po 10 miesiącach od poprzedniego. Jeśli taka będzie wola duszniczan, stowarzyszenie nie odżegnuje się od kolejnej inicjatywy. - *Dalej będziemy słuchać mieszkańców. Jeżeli z ich strony będzie oczekiwanie, żeby referendum o odwołanie burmistrza powtórzyć w przyszłym roku, to je zrobimy. Tym bardziej, że to oni są suwerenem* - akcentuje p. Przemysław, prezesujący Librze.

(bwb)